

ks. Krzysztof Paluch SCJ

KAPŁAN - PENITENTEM I SPOWIEDNIKIEM

Od wielu lat mówi się o kryzysie spowiedników i samych spowiadających się. Księża – szczególnie na Zachodzie, ale i w Polsce – niezbyt chętnie posługują w konfesjonale. To zaś prowadzi do tego, że penitenci nie mają możliwości spowiadania się, odchodzą od praktyki przystępowania do sakramentu pokuty i pojednania. Powodem takiego stanu rzeczy jest z jednej strony lenistwo duchownych, a z drugiej – brak zrozumienia przez kapłanów konieczności częstego korzystania ze spowiedzi i wynikających z tego dobrodziejstw w rozwoju duchowym człowieka.

Jeśli bowiem kapłan nie ma pragnienia łaski miłosierdzia Bożego, które spływa na niego w sakramencie pokuty, to nie będzie czynił wysiłków, aby innym to umożliwić. Nie stanie się nigdy „męczennikiem konfesjonau”, jak wielcy święci spowiednicy tacy jak choćby św. Jan Maria Vianney, św. Pio czy św. Leopold Mandić. Zatem tylko ten, kto sam owocnie czerpie ze źródła miłosierdzia Bożego spływającego w konfesjonale, będzie umożliwiał innym, by tego dostąpili, i z pewnością będzie także dobrym spowiednikiem. Należy tutaj zauważyć, że sam kapłan jest grzesznikiem i potrzebuje łaski przebaczenia swoich grzechów. Od jego urobienia duchowego i pokory zależy, na ile potrafi zobaczyć swoją małość, nędzę, słabość, grzeszność, by często i z ochotą przystępować do kratek konfesjonau.

Przepisy zakonne zobowiązują kapłanów czy zakonników do przystępowania do spowiedzi co dwa tygodnie. Jeśli zaś idzie o kapłanów diecezjalnych, to nie ma specjalnych przepisów odnośnie częstotliwości przystępowania do spowiedzi. *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* pisze na ten temat: „Jak każdy

dobry wierny, także prezbiter ma obowiązek spowiadać się ze swoich grzechów i własnych słabości. On jako pierwszy wie, że ten sakrament umacnia go w wierze i miłości do Boga i braci. Dla jak najlepszego ukazania skuteczności i piękna pokuty, jest istotne, by szafarz sakramentu osobiście dawał świadectwo, uprzedzając innych wiernych w przeżyciu przebaczenia. Stanowi to także pierwszy warunek duszpasterskiego dowartościowania sakramentu pojednania. W tym sensie jest bardzo ważne, by wierni wiedzieli i widzieli, że także ich kapłani spowiadają się w sposób regularny. Całe życie kapłańskie nieubłagane doznaje uszczerbku, jeśli zabraknie w nim, wskutek niedbalstwa czy też innych przyczyn, regularnego, przenikniętego autentyczną wiarą i pobożnością, zwrócenia się do sakramentu pokuty. Gdyby jakiś kapłan nie spowiadał się lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegałaby również wspólnota, której jest pasterzem¹.

Poprzez dbanie o regularne przystępowanie do sakramentu pokuty kapłan daje świadectwo swojej troski o swój duchowy rozwój, a także o duchowe dobro powierzonego sobie ludu. Niepowtarzalną okazją do takiego świadectwa jest przystępowanie kapłanów do spowiedzi zanim sami zasiądą do konfesjonaliów, aby jednać ludzi z Bogiem. Może to być z okazji rekolekcji parafialnych czy pierwszego piątku miesiąca. Poprzez taką postawę zostanie wypełniony postulat św. Jana Pawła II, który nawoływał, aby nie zacierać „kościelnego znaczenia grzechu

¹ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, Rzym 1994, n. 53; por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, Rzym 1994, n. 31 (dalej: RP); Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, Rzym 1992, n. 26 (dalej: PDV); *Dyrektorium prowincjalne Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego*, Warszawa 2015, n. 73; *Abyśmy nie ustali w drodze. List biskupów polskich do prezbiterów Kościoła w Polsce o stałej formacji kapłańskiej*, Warszawa 2006, n. 12.

i nawrócenia poprzez sprowadzanie go do faktów jedynie indywidualnych”².

Takie chwile jak spowiedź rekolekcyjna czy pierwszopiątkowa są wspaniałą okazją do katechezy liturgicznej na temat spowiedzi świętej. Winno się wtedy także celebrować nabożeństwa pokutne, ukazując bogactwo odnowionej liturgii sakramentu pokuty. Pomocą ku temu powinny być odnowione obrzędy sakramentu pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich³.

Zaniedbanie praktyki częstej spowiedzi świętej jak też życia modlitwy może prowadzić do porzucenia kapłaństwa czy drogi życia zakonnego. Potwierdzają to świadectwa tych, którzy w chwili kryzysu załamali się i zrezygnowali z życia radami ewangelicznymi.

Do częstego przystępowania do sakramentu pokuty zachęca Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 276 § 2). Nakładając ten obowiązek, prawodawca kościelny kierował się nie tyle racjami dyscyplinarnymi, co przede wszystkim wspomnianymi wyżej teologiczno-duchowymi. Duchowny, który często się spowiada, wie, że ten sakrament umacnia go w wierze w Boga i w miłości do wiernych. Jest zatem konieczny dla jego duchowej równowagi i ciągłej pracy nad właściwym formowaniem swego sumienia, by było ono wrażliwe nawet na najmniejsze zło. To pomoże mu dostrzec problemy sumienia u jego penitentów i właściwie nimi pokierować. Co więcej, podtrzyma w nim poczucie tożsamości kapłańskiej i jego godności jako tego, który jest wezwany, by innych do Boga prowadzić.

O częstotliwości przystępowania kapłana do spowiedzi świętej nie powinien decydować tylko fakt popełnienia przez niego grzechu czy też poczucie winy, ale przede wszystkim pragnienie głębszego zjednoczenia się z Chrystusem-Kapłanem. Jest bo-

² RP 18.

³ Por. *Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1981, s. 197-230.

wiem „sprawą podstawową, aby prezbiter nieustannie odnawiał i coraz bardziej pogłębiał świadomość, że jest kapłanem Jezusa Chrystusa na mocy konsekracji sakramentalnej i upodobnienia do Niego, Głowy i Pasterza Kościoła”⁴. Sakrament pokuty jest bowiem obok Eucharystii i modlitwy jednym z najważniejszych sposobów pogłębiania tej świadomości. Należy on zatem do podstawowych elementów formacji ciągłej kapłana⁵.

Aby kapłan mógł spełniać swoją rolę jako środka prowadzącego do doświadczenia miłości miłosiernej i uświęcającego zjednoczenie z Chrystusem, musi być on stale i regularnie praktykowany. Nie można z niego korzystać okazjnie i u różnych spowiedników. Każdy zakonnik winien mieć własnego spowiednika i kierownika duchowego. Okazyjne korzystanie ze spowiedzi świętej często sprzyja temu, że jest ona przeżywana w pośpiechu, a co za tym idzie nie jest odpowiednio przygotowana od strony penitenta. Zaś od strony szafarza ogranicza się do krótkiego pouczenia i nałożenia rutynowej pokuty. Spowiednik, nie znając problemów duchowych penitenta, nie będzie mógł „nałożyć odpowiedniego lekarstwa”.

Kapłan, który ma stałego spowiednika, otrzymuje od niego zbawienne kierownictwo duchowe. To zaś pomaga we wzroście i rozwoju wewnętrznym. Doświadczenie potwierdza, że brak odpowiedniej troski kapłana o własne życie duchowe odbija się negatywnie na wiernym i dobrym wypełnianiu obowiązków spowiednika⁶. Może to prowadzić do skrajności: albo taki kapłan stanie się rygorystą stawiającym penitentom surowe wymagania, albo też laksystą wyrozumiałe aprobowującym prawie wszystko. Nie dziwi więc fakt, że tacy kapłani niechętnie siada-

⁴ PDV 25.

⁵ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, dz. cyt., n. 76.

⁶ Por. C. Lewandowski, *Sakrament pokuty w życiu duchowym kapłana*, w: *W służbie Kościołowi i nauce*, Włocławek 1994, s. 44-46.

ją do konfesjonału. Tylko bowiem posługa czyniona z miłością do drugiego człowieka przynosi radość. Co więcej, taka posługa staje się motorem do pracy nad samym sobą oraz zachętą do nieustannej przemiany i ciągłego nawracania się. Święty Jan Paweł II w liście do kapłanów na Wielki Czwartek pisze, że „im pilniej korzystamy z sakramentu pokuty, przystępując doń często i dobrze przygotowani, tym lepiej sami spełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwa zapewniamy penitentom”⁷. Można powiedzieć za św. Janem Pawłem II, że duszpasterstwo poprzez konfesjonał zmieniło i zmienia duchowe oblicze wiernych i wpłynęło także na rozwój cywilizacji chrześcijańskiej⁸.

Wspomniana wcześniej przygodność korzystania z sakramentu pokuty nie sprzyja również odpowiedniemu przygotowaniu modlitwemu. Ważne jest tu skierowanie swojej modlitwy do Ducha Świętego. On jest tym, który „doprowadzi (...) do całej prawdy” (J 16,13). Dzięki Niemu człowiek może poznać prawdę o samym sobie, o swojej grzeszności i małości. Zatem przygotowanie do spowiedzi świętej winno się rozpocząć od zaproszenia i nawiązania kontaktu z Duchem Świętym. Święty

⁷ Jan Paweł II, *List do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 roku*, n. 10.

⁸ „Mówiąc na ten temat, nie mogę nie przypomnieć z głębokim podziwem postaci niezwykłych apostołów konfesjonału, jak św. Jan Nepomucen, św. Jan Maria Vianney, św. Józef Cafasso, św. Leopold z Castelnovo, aby wymienić tylko najbardziej znanych, których Kościół wpisał w poczet swoich Świętych. Pragnę jednakże oddać hołd również niezliczonym rzeszom świętych, a niemal zawsze anonimowych spowiedników, którzy przyczynili się do zbawienia tak wielu dusz, pomagając im w nawróceniu, w walce z grzechem i pokusami, w postępie duchowym, a ostatecznie w uświęceniu. Nie waham się powiedzieć, że także i wielcy kanonizowani Święci przeszli zazwyczaj przez te konfesjonały, a wraz ze Świętymi – dziedzictwo duchowe Kościoła, a nawet rozkwit cywilizacji przenikniętej duchem chrześcijańskim. Oddajmy zatem hołd temu cichemu posługiwaniu naszych Współbraci, którzy tak dobrze służyli i służą codziennie sprawie pojednania poprzez posługę sakramentalnej Pokuty” (RP 29).

Jan Paweł II uczy, że „w sakramencie pojednania (czyli pokuty) więź z Duchem Świętym zostaje ustanowiona mocą słów samego Chrystusa. Czytamy bowiem u Jana Ewangelisty, że Jezus tchnął na apostołów i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20,22-23)”⁹.

Misją Ducha Świętego jest ukazać człowiekowi Prawdę, pokazać mu jego grzech i stać się jego obrońcą – Parakletem. Każde więc przygotowanie do spowiedzi należy zacząć od modlitwy do Ducha Świętego i wsłuchiwania się w Jego poruszenia, pamiętając o tym, że nasze sumienie nie jest subiektywnym i osobistym oglądem rzeczywistości, w której żyjemy, ale głosem Ducha Świętego w nas.

Modlitewne przygotowanie do spowiedzi chroni przed pokusą traktowania tego sakramentu jako nakazanego rytuału, który trzeba odbyć, czy też swoistej psychoterapii. Jeśli bowiem potraktuje się ten sakrament jak spotkanie z psychologiem, człowiek doświadczy rozczarowania i nie zrozumie, że jego skuteczność nie leży w mądrych, naukowych ludzkich radach czy też doświadczanych stanach emocjonalnych, ale w działaniu samego Boga. O tej wielkiej tajemnicy pisze w następujący sposób Tomáš Halík: „Tajemnica paschalna jest źródłem owej władzy, która została powierzona spowiednikom, władzy «związywania i rozwiązywania» oraz leczenia ran spowodowanych w świecie przez zło i winę; kiedy wypowiadam formułę rozgrzeszenia, najważniejsze wydają mi się słowa «przez śmierć i zmartwychwstanie swego Syna». Bez tej «władzy Wielkanocy» spowiedź (i cały sakrament pojednania) byłaby rzeczywiście tylko tym, co wyobrażają sobie ludzie będący poza Kościołem: możliwością wypowiedzenia się, zwierzenia, ulżenia sobie, zasięgnięcia rady – czyli czymś, co mogłoby być zastąpione (...) rozmową

⁹ Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, s. 320.

z psychoanalitykiem. W rzeczywistości sakrament pojednania jest czymś zupełnie innym, znacznie głębszym; jest uzdrawiającym owocem wydarzeń paschalnych¹⁰.

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* pisze, że posługa w konfesjonale jest z jednej strony trudna, delikatna, męcząca i wyczerpująca, a z drugiej strony należy do najpiękniejszych i przynoszących wiele radości posług kapłańskich. Aby ją dobrze spełnić, potrzeba odpowiednio się do niej przygotować, zarówno intelektualnie, jak i duchowo. Ojciec święty wymienia cały szereg przymiotów, którymi powinien odznaczać się spowiednik. Zalicza do tych cech roztropność, dyskrecję, stanowczość połączoną z łagodnością i umiejętność właściwego rozeznania. Przypomina o konieczności integralnego przygotowania obejmującego teologię, pedagogikę, psychologię i sztukę dialogu. Wskazuje na potrzebę prowadzenia głębokiego życia duchowego, podtrzymywanego modlitwą, praktykowaniem cnót ewangelicznych, posłuszeństwem wobec Kościoła i zachowywaniem zaleceń Jego Magisterium. Każdy kandydat na przyszłego spowiednika winien już od lat seminaryjnych zdobywać solidną wiedzę, a po przyjęciu święceń już jako kapłan ciągle dbać o własne dokształcanie się¹¹.

¹⁰ T. Halik, *Noc spowiednika. Paradoxy małej wiary w epoce postoptymistycznej*, Katowice 2007, s. 26-27.

¹¹ „Aby skutecznie wypełniać tę posługę, spowiednik winien koniecznie posiadać *ludzkie przymioty*: roztropność, dyskrecję, umiejętność rozeznania, stanowczość miarkowaną łagodnością i dobrocią. Winien on posiadać także przygotowanie poważne i dokładne, nie fragmentaryczne, lecz integralne i harmonijne w różnych gałęziach teologii, pedagogii i psychologii, metodologii dialogu, a nade wszystko w żywej i komunikatywnej znajomości Słowa Bożego. Jeszcze ważniejsze jest jednak, by sam prowadził głębokie i prawdziwe życie duchowe. Aby innych prowadzić drogą chrześcijańskiej doskonałości, szafarz Pokuty musi ją sam przejść *jako pierwszy*, i bardziej poprzez czyny niż długie nauki dać dowód rzeczywistego doświadczenia przeżytej modlitwy, praktyki cnót ewangelicznych, teologicznych i moralnych, wiernego posłuszeństwa woli Bożej, miłości do Kościoła

Benedykt XVI w przemówieniu do spowiedników bazylik rzymskich i członków Penitencjarii Apostolskiej powiedział: „(...) w naszych czasach, w których stoimy wobec tylu wyzwań religijnych i społecznych, trzeba odkryć ten sakrament i ponownie zachęcić do korzystania z niego”¹². Ojciec święty zaznacza, że sakrament pokuty jest dlatego ważny, ponieważ uobecnia odkupieńcze misterium paschalne Jezusa Chrystusa. Spowiednik, udzielając rozgrzeszenia, staje się pośrednikiem cudownego wydarzenia łaski, jakim jest odpuszczenie grzechów i przywrócenie dziecięstwa Bożego. Poprzez swoją posługę staje się szafarzem miłosierdzia Bożego. Spowiedź staje się duchowym odrodzeniem człowieka. Tego cudu łaski – jak stwierdził ojciec święty – może dokonać „jedynie Bóg, a dzieje się to przez słowa i gesty kapłana”¹³. Penitentowi, który doświadcza czułości i przebaczenia Boga, łatwiej jest uznać ciężkość swoich win, po-

i uległości jego Magisterium. Całe to wyposażenie w ludzkie przymioty, w cnoty chrześcijańskie i umiejętności pasterskie nie może być improwizowane ani osiągnięte bez wysiłku. Do szafarstwa sakramentalnej Pokuty każdy kapłan winien przygotowywać się już od lat seminaryjnych przez studiowanie teologii dogmatycznej, moralnej, ascetycznej i pastoralnej (które są zawsze jedną teologią), a także nauk o człowieku, metodologii dialogu, a szczególnie rozmowy duszpasterskiej. Winien także być prowadzony i wspomagany przy pierwszych doświadczeniach. Musi zawsze dbać o własne udoskonalenie i odnowę poprzez stałe doksztalcanie się. Jakież skarby łaski, prawdziwego życia i promieniowania duchowego spływałyby na Kościół, gdyby każdy kapłan okazywał się gorliwy, gdyby każdy dołożył wszelkich starań, by nigdy wskutek niedbałości lub pod innymi pozorami nie zabrakło go na spotkaniu z wiernymi w konfesjonale, a zwłaszcza gdyby żaden nie siedł tam nigdy nieprzygotowany czy pozbawiony niezbędnych przymiotów ludzkich oraz dyspozycji duchowych i duszpasterskich” (RP 29).

¹² Benedykt XVI, *Z gorliwością wypełniajcie ważną posługę w konfesjonale. Do spowiedników papieskich bazylik i członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5 (2007), s. 43.

¹³ Tamże.

stanować unikania ich w przyszłości i wzrastać w nawiązanej ponownie przyjaźni z Bogiem.

Papież zwrócił uwagę, że kapłan obok przygotowania teologicznego, moralnego i pedagogicznego, które pozwala mu lepiej zrozumieć egzystencjalne problemy człowieka, winien również dążyć do poznania społecznych, kulturowych i zawodowych wymiarów życia penitentów, którzy do niego przychodzą do spowiedzi. To zaś pozwoli mu dać im właściwe rady i wskazówki. Należy także pamiętać, że posługa w konfesjonale ma charakter duchowy, a co za tym idzie – wymaga od kapłana przygotowania modlitewnego i ciągłego kontaktu z Chrystusem. Ich bowiem wybrał, aby w Jego imieniu sprawowali sakrament pokuty i pojednania, jednając grzesznika z Bogiem. Ta posługa – jak stwierdził papież – jest priorytetem i jej należy dawać pierwszeństwo pośród innych kapłańskich zajęć¹⁴.

Święty Jan Paweł II w przemówieniu do Penitencjarii Apostolskiej w 1993 roku stwierdził, że posługa sakramentu pojednania wymaga nie tylko przygotowania teologicznego czy prawnego, ale także odpowiedniej wrażliwości psychologicznej. Mówił wtedy: „Dobre przygotowanie psychologiczne i znajomość nauk o człowieku w ogóle z pewnością ułatwią spowiednikowi poznanie tajników sumienia oraz dokonywanie rozróżnień – co nie zawsze jest łatwe – między czynami prawdziwie «ludzkimi» (czyli takimi, za które ponosi się odpowiedzialność moralną) a czynami «człowieka». (...) Psychologiczny talent spowiednika może ułatwić wyznanie grzechów penitentom nieśmiałym, wstydliwym bądź małomównym. Wrażliwego i pełnego chrześcijańskiej miłości kapłana znamionuje intuicja, umiejętność wyprzedzania faktów i przywracania wewnętrznego spokoju”¹⁵.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6 (1993), s. 44.

Kapłan, który przejmie się swoją posługą, będzie zasiadał w konfesjonale nie tylko wtedy gdy wierni go o to poproszą czy wtedy kiedy ma wyznaczony dyżur, ale zawsze wtedy gdy będzie miał wolny czas¹⁶. Poprzez swoją obecność w konfesjonale będzie zachęcał wiernych do tego aby skorzystali z okazji do spowiedzi. Jest to szczególnie ważne w czasach współczesnych, kiedy wielu ludzi odchodzi od praktyki regularnej spowiedzi, a u innych zauważa się zanik poczucia grzechu. Jeśli kapłan sam nie będzie wychodził do ludzi, to wielu z nich może przez wiele lat nie korzystać ze źródła miłosierdzia. Ukochanie posługi spowiedniczej prowadzi kapłana do świętości. Przykładem tego może być wielu duszpasterzy, których ta posługa doprowadziła do świętości. Do najbardziej znanych świętych spowiedników należą św. Jan Nepomucen, św. Filip Neri, św. Alfons Maria Liguori, św. Jan Maria Vianney, św. Leopold z Castelnovo, św. Ojciec Pio z Pietrelciny, św. Rafał Kalinowski czy bł. Michał Sopoćko.

Spowiednik, aby dobrze sprawował swoją posługę, musi się stać na wzór Jezusa Chrystusa. Musi tak jak On ukochać wszystkich ludzi niezależnie od tego, kim są: zarówno młodego, jak i starszego, chorego i zdrowego, bogatego i biednego, wykształconego czy upośledzonego. Winien mieć szacunek i delikatność dla każdego człowieka, który upadł przez grzech. Jeśli tego nie uczyni, to nie będzie dobrym sługą Bożego miłosierdzia. A przecież ta posługa jest głównym zadaniem kapłana. Jej powinien poświęcić jak najwięcej swojego czasu i zdolności. Winien jak Chrystus szukać zagubionej owcy i przyprowadzać

¹⁶ Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Misericordia Dei* w punkcie 1 pisze: „Kapłani posiadający upoważnienie do sprawowania Sakramentu Pokuty niech okażą zawsze pełną gotowość do udzielania go (...). Brak gotowości przyjęcia zranionych owiec, co więcej, wychodzenia im naprzeciw, aby na nowo przyprowadzić je do owczarni, byłby bolesnym znakiem zaniku świadomości duszpasterskiej u tego, kto na mocy święceń kapłańskich winien odzwierciedlać w sobie postać Dobrego Pasterza”.

ją do jedności z Chrystusem i Jego Kościołem. Winien pamiętać, że nie jest panem, lecz sługą Bożego miłosierdzia i kiedyś będzie musiał zdać sprawę przed Chrystusem z tego, jak sprawował posługę jednania.

Gorliwy spowiednik wiernie i cierpliwie sprawuje swoją posługę. Zależy mu na dobru powierzonych jego pieczy wiernych. Wyrazem tego jest udzielanie penitentom zbawiennych ewangelicznych pouczeń i wskazywanie dróg wyjścia z grzechów i wad. Przy tym wszystkim pamięta, że nie jest surowym sędzią czy prokuratorem stojącym na straży prawa, lecz troskliwym lekarzem i ojcem, który pragnie opatrzyć rany duchowe i udzielić Bożego miłosierdzia, odpuszczając grzechy w imię Trójcy Przenajświętszej. Będzie także modlił się za swoich penitentów, powierzając ich miłosiernemu Bogu.

Spowiednik w swojej posłudze powinien kierować się także miłością pasterską, która daje „uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa”¹⁷. Cechuje się ona szukaniem zagubionego człowieka i przyprowadzeniem go do źródła łaski. W tej posłudze pasterz ma do czynienia z grzechem, który często jest bardzo odrażający. Zło, które stało się udziałem człowieka, ma on potępić, zaś samego człowieka otoczyć miłością. Ma mieć świadomość tego, że grzesznikowi często jest trudno wyjść z matni zła, stąd też tym bardziej winien go otoczyć swoją opieką i modlitwą. Spowiednik, który „pragnie poprawić wady ludzkiej słabości – uczy św. Ambrożego – winien wytrzymywać i jakby dźwigać na własnych barkach tę słabość, a nie ją odrzucać. Czytamy bowiem, iż ów pasterz ewangeliczny niósł zagubioną owcę, a nie ją porzucił. Sakrament pokuty jest trybunałem uniewinnienia, a nie potępienia. Rozprawa w nim toczy się nie tyle między sędzią a oskarżonym, ile między ojcem a synem. Dobry ojciec potrafi osiągnąć wiele, nawet jeśli to go wie-

¹⁷ PDV 23.

le kosztuje. Gdy nadto nosi w sobie miłość oblubieńczą, wtedy zdolny jest przemienić brzydotę w prawdziwe piękno”¹⁸.

Spowiednicza posługa kapłana jest zatem wyrazem najpiękniejszego imienia Miłości, jakim jest miłosierdzie. Kapłan, który ma czas dla penitenta, wsłuchujący i wczuwający się w jego problemy z sercem pełnym wyrozumiałości jest najlepszym znakiem miłosiernego Boga. Miłość miłosierna winna być zasadą, którą kieruje się spowiednik. Winna być „sztuką, czymś, czego teorię trzeba poznać, a praktykę opanować i poprzez refleksję nad nią ciągle ją doskonalić”¹⁹. Zatem spowiadanie jest sztuką. Nie wystarczy teoretyczne opanowanie wiedzy teologicznej, kanoniczno-prawnej, psychologicznej czy pedagogicznej, potrzebna jest jeszcze praktyka w konfesjonale, dzięki której to, co zostało przestudiowane, zostanie urzeczywistnione. Nieraz trzeba wielu lat, by stać się dobrym spowiednikiem. Spowiednikiem, który z jednej strony ma wiedzę, a z drugiej – otwarte serce pełne empatii dla grzesznika, który odchodząc od krtek konfesjonału, będzie przeświadczony, że nie tylko otrzymał Boże przebaczenie, ale spotkał pełnego miłości człowieka, który wczuwając się w jego problemy, wyciągnął ku niemu pomocną dłoń.

Trafnie na ten temat napisali ojcowie II Polskiego Synodu Plenarnego, kiedy stwierdzili, że „wielka odpowiedzialność za to dzieło spoczywa na prezbiterach, którzy z radością i poświęceniem powinni pełnić posługę formowania sumień, przebaczenia i pokoju; utożsamiać się z tym sakramentem, a przyjmując postawę Chrystusa, miłosiernie pochylać się nad zranionymi ludzkimi sercami, ukazując chrześcijańską nowość leczącego wymiaru pokuty. Księża powinni zawsze mieć przed

¹⁸ E. Ozorkowski, *Ojcowska posługa w konfesjonale*, „Anamnesis” 20 (1999), s. 74.

¹⁹ H. Machoń, *Sztuka spowiadania. Poradnik dla księży*, Recenzja „Homo Dei” 2 (2006), s. 279.

oczyma wymiar sakramentalny pokuty, odsuwając niebezpieczeństwo zredukowania jej do działania czysto psychologicznego, a zwłaszcza formalistycznego. Winni też rozumieć, że do ich podstawowych obowiązków należy codzienne sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania jako oddzielnego sakramentu. Jak każdy dobry wierny, także prezbiter ma obowiązek spowiadać się ze swoich grzechów i słabości. W tym sensie jest bardzo ważne, by wierni wiedzieli i widzieli, że także ich kapłani spowiadają się w sposób regularny. Gdyby jakiś kapłan nie spowiadał się lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegłaby również wspólnota, której jest pasterzem. Kapłan powinien z powagą i zrozumieniem pełnić posługę kierownictwa duchowego. Ponowne odkrycie i rozpowszechnienie tej praktyki, także poza czasem sprawowania sakramentu pokuty, jest wielkim dobrodziejstwem dla Kościoła. Sami prezbiterzy winni korzystać z kierownictwa duchowego, zachowując przy tym całkowitą swobodę w wyborze prezbitera, który będzie ich prowadzić²⁰.

To właśnie poprzez posługę w konfesjonale kapłan poznaje człowieka i świat, w którym on żyje z wszystkimi jego blaskami i cieniami. Poznaje jego problemy i potrzeby, choroby i rany. Tam też następuje leczenie zranionych ludzkich serc poprzez działanie uzdrawiającej łaski sakramentalnej. Można powiedzieć, że dzięki tej mocy konfesjonał ratuje i zbawia nie tylko człowieka, ale także świat²¹. Im bowiem świętszy człowiek, tym

²⁰ II Polski Synod Plenarny, *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, n. 70-71.

²¹ Święty Jan Paweł II, opisując swoją pierwszą wizytę w Ars, pisał: „Wracając z Belgii do Rzymu, miałem szczęście po raz pierwszy odwiedzić Ars. Było to już pod koniec października 1947 roku. Wypadała wtedy niedziela Chrystusa Króla. Z wielkim pietyzmem zwiedzałem stary kościółek – ten, w którym św. Jan Maria Vianney spowiadał, katechizował i głosił swoje kazania. Było to dla mnie doświadczenie głęboko przejmujące. Od cza-

lepszego świat. Można więc powiedzieć, że skuteczność duszpa-sterstwa zależy w dużej mierze od tego, jak kapłani sprawują posługę w konfesjonale.

Jakość posługi spowiedniczej zależy w dużej mierze od wysłuchania penitenta. Spowiadający się mówi o tym, co jest dla niego ważne, co przeżywa, co budzi jego niepokój, z czym nie potrafi sobie poradzić. Całościowe wysłuchanie daje spowiednikowi obraz duszy człowieka. Na tej podstawie może on udzielić nauk odpowiednich dla danego penitenta, a także udzielić lub też odmówić mu rozgrzeszenia. Kapłan w swojej posłudze winien kierować się tym, co mówią penitenci, a nie własnymi domniemaniami, skrzywieniami, a tym bardziej projekcjami.

Posługa w konfesjonale nie może być traktowana jako czynność urzędnika kościelnego, który „sucho” dysponuje władzą, którą otrzymał. Kapłan winien po ojcowsku zwracać się do penitenta. Ma on być sakramentalnym znakiem spotkania miłosier-

sów kleryckich byłem pod wrażeniem postaci Proboszcza z Ars, zwłaszcza po lekturze książki ks. Trochu. Święty Jan Maria Vianney zdumiewa przede wszystkim tym, że odsłania potęgę łaski działającej przez ubóstwo ludzkich środków. Byłem szczególnie wstrząśnięty jego heroiczną posługą konfesjonału. Ten pokorny kapłan, który spowiadał po kilkanaście godzin na dobę, odżywiając się niezwykle skromnie, przeznaczając na spoczynek kilka zaledwie godzin, potrafił w tym trudnym okresie dokonać duchowej rewolucji we Francji i nie tylko we Francji. Tysiące ludzi przechodziło przez Ars i kłękało przy jego konfesjonale. Na tle dziewiętnastowiecznego zeświecczenia i antyklerykalizmu jego świadectwo było wydarzeniem dosłownie rewolucyjnym. Z zetknięcia się z jego postacią wyniosłem przekonanie, że kapłan realizuje zasadniczą część swojego posłannictwa poprzez konfesjonał – «stać się w sposób wolny więźniem konfesjonału». Nieraz, spowiadając w Niegowici, na pierwszej parafii, a potem w Krakowie, wracałem myślą do tego niezapomnianego doświadczenia. A związek z konfesjonałem starałem się zachować zarówno w czasie pracy naukowej w Krakowie, spowiadając zwłaszcza w kościele Mariackim, jak i teraz w Rzymie, powracając nieomal symbolicznie co roku do konfesjonału w Wielki Piątek w bazylice św. Piotra”. Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 55-56.

nego Boga z grzesznikiem. Święty Jan Paweł II w przemówieniu do członków Penitencjarii Apostolskiej mówił: „Chciałbym, aby w tym sprawowaniu Sakramentu Pojednania dochodziło do głosu przede wszystkim serce rozpalone miłością, serce kapłana, który próbuje, choć ideał jest niedościgły, naśladować Jezusa Chrystusa cichego i pokornego sercem”²².

To wiąże się z cierpliwym wysłuchaniem penitenta. Przerwywanie spowiedzi czy też upominanie w stylu „proszę mówić grzechy” czy też „proszę się pośpieszyć” jest nadużyciem ze strony kapłana i to bardzo znaczącym. Święty Jan Paweł II upominał spowiedników: „Kapłan spotykający się z penitentami w sakramencie pokuty (...) nigdy nie powinien okazywać zniecierpliwienia lub pośpiechu, zawstydzając penitenta natarczywymi ponaglaniem. (...) Jeśli chodzi o postawę zewnętrzną, spowiednik powinien być pogodny i unikać gestów wyrażających zdziwienie, dezaprobatę czy ironię”²³. Czasem zdarza się, że niektórzy penitenci bardzo rozbudowują swoje wyznanie, ubogacając je niepotrzebnymi wątkami nic niewnoszącymi do wyznania win, wówczas należy im uświadomić, co należy do istoty wyznania. Trzeba to uczynić w taki sposób, aby nie poczuli się urażeni czy upokorzeni.

Do krtek konfesjonału ma prawo podejść każdy katolik, nawet ten, który nie może otrzymać rozgrzeszenia ze względu na istniejące przeszkody. Skorzystać z sakramentu pokuty mogą wszyscy ludzie dojrzały, ugruntowani, z pewnym osądem sumienia, jak również niedojrzali, znerwicowani, załęknieni, roztrzęsieni czy też chorzy psychicznie. Spowiednik nie ma prawa nikomu odmówić posługi w konfesjonale.

Na koniec przypomnijmy jeszcze raz słowa św. Jana Pawła II z listu do kapłanów na Wielki Czwartek 1979 roku, a po-

²² Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania*, dz. cyt., s. 44.

²³ Tamże.

wtórzono później w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*: „Im pilniej korzystamy z Sakramentu Pokuty, przystępując doń często i dobrze przygotowani, tym lepiej sami wypełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniamy penitentom. W dużej mierze natomiast posługa ta traci swą skuteczność, jeśli w jakikolwiek sposób przestajemy być dobrymi penitentami”²⁴. Zatem, aby być dobrym spowiednikiem, trzeba być najpierw dobrym penitentem.

²⁴ RP 31.